Kurier Lubelski Magazyn
22 listopada 2002

ROZMOWA MAGAZYNU

Dowody pośrednie

Prof. Władysław Panas znany jest z niezwykle śmiałych interpretacji tekstów Brunona Schulza. Podczas zakończonej wczoraj czterodniowej sesji schulcowskiej przekonywał do hipotezy więcej niż śmiałej, wręcz – bluźnierczej. Bo czyż nie jest herezją (literacką) pogląd, że Mesjasz może być kobietą, Panną, śliczną Bianką? Wystąpienie pt. „Żeński Mesjasz, czyli o »Wiośnie« Brunona Schulza" ściągnęło taki tłum słuchaczy, że teatrum trzeba było przenieść z sali wykładowej KUL do o wiele bardziej pojemnej Nowej Auli.

Teresa Dras: Bruno Schulz napisał: „Bianka, cudowna Bianka jest dla mnie zagadką". Pan postanowił tę zagadkę rozwiązać?

TERESA DRAS
☎ 532 26 92

Prof. Władysław Panas: Tak, przecież tu chodzi o największy tekst, jaki Schulz napisał i opublikował, o opowiadanie pt. „Wiosna". Jest to opowieść zawiła i tajemnicza, z wielu powodów zupełnie niezwykła. Wiosną wszystko może się wydarzyć. Budzą się uczucia i nadzieje. Oto bohater i narrator tego opowiadania – Józef, młody chłopiec, który najpierw ulega fascynacji znaczkami, markami, jak to się za czasów Schulza mówiło. Są to marki z całego świata, które zalecają się do chłopca tym, czym zaleca się egzotyka. Wreszcie pojawia się dziewczynka, rówieśniczka – trzynasto-czternastoletnia. Kim ona jest, taka tajemnicza i dziwna? Zakochany chłopiec zaczyna układać swój świat z obrazków, które widział na znaczkach. Bianka staje się księżniczką, wnuczką cesarza Maksymiliana rozstrzelanego w Meksyku, prawowitą dziedziczką Habsburgów. Józef chce odzyskać dla niej prawa do tronu.

■ Czy królewskie pochodzenie Bianki jest argumentem w „sprawie mesjańskiej"? Przecież metamorfoza księżniczki w Zbawicielkę nie jest regułą!

Narrator odczytuje różne znaki, które go upewniają, że to nie jest zwykła dziewczyna. Otacza ją kultem, który nie wygląda tylko na miłosne uwielbienie kobiety przez mężczyznę. Ten kult ma pewne swoje dziwności, jest wyrażany językiem religijnym. Wielce osobliwa jest armia, przy pomocy której Józef pragnie walczyć o tron księżniczki. Swoje wojsko zbudował z figur woskowych i ożywił jak Golema – przy pomocy praktyk kabalistycznych. To istne panopticum: królowie i królobójcy, anarchiści i demokraci, rewolucjoniści i antymonarchiści. Kto może mieć władzę nad taką zbieraniną typów i poglądów? Tylko Mesjasz! Jedynie on pogodzi wszystkich ponad systemami politycznymi.

■ Przekonujące, ale jest jeszcze problem teologiczno-feministyczny. W jakiej Księdze zostało napisane, że Mesjasz może być kobietą?

W sposobie, w jaki przedstawiona jest Bianka, widzę paralelę, analogię do postaci mało znanej, ale sensacyjnej, mianowicie do córki największego i ostatniego pseudomesjasza żydowskiego Jakuba Franka. To był Żyd z Podola, z pogranicza polsko-tureckiego, który poprzez studia nad kabałą doszedł do przekonania, że ma do wykonania misję specjalną. Uważał, że powinien wyprowadzić Żydów z judaizmu, powieść ich do chrześcijaństwa, przejść przez nie i zostać Mesjaszem jakiejś nowej religii, o której dawał dość niejasne pojęcie. Najpierw uważał, że sam jest Mesjaszem, a kiedy za głoszenie herezji został w 1759 r. aresztowany i osadzony w więzieniu na Jasnej Górze obwieścił, że to jego córka Ewa jest Mesjaszem. Opowieści Jakuba Franka do złudzenia przypominają to, co Józef mówił o Biance.

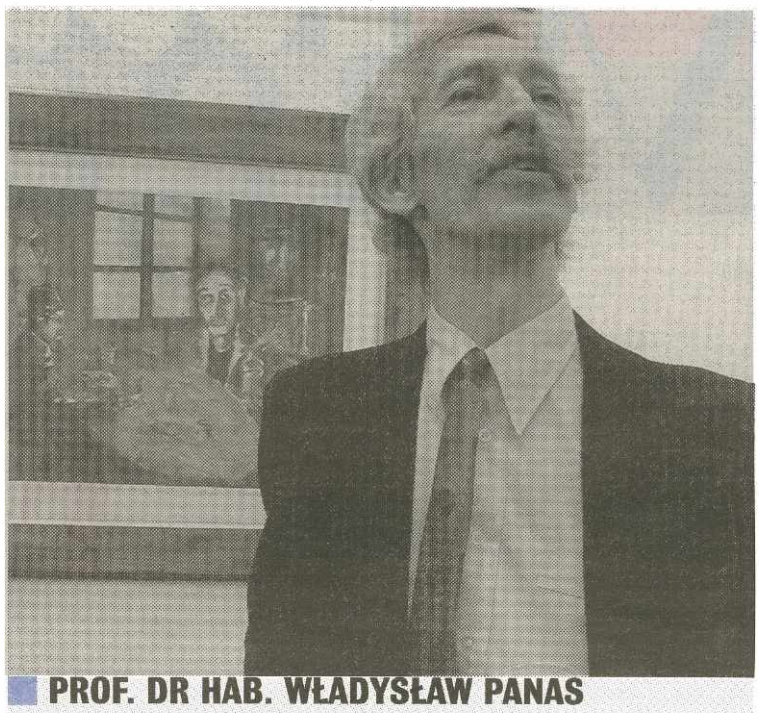

PROF. DR HAB. WŁADYSŁAW PANAS

Kieruje Katedrą Teorii Literatury KUL. Ma opinię wybitnego schulcologa, jest autorem „Księgi blasku. Traktatu o kabale w prozie Brunona Schulza" (1997 r.) i „Bruna od Mesjasza. Rzeczy o dwóch ekslibrisach oraz jednym obrazie i kilkudziesięciu rysunkach Brunona Schulza" (2001 r.). W przygotowaniu – pozycja pod roboczym tytułem „Żeński Mesjasz, czyli o »Wiośnie« Brunona Schulza" oraz książki o Czechowiczu i Herbercie. Obok schulcowskiego tryptyku sytuuje się książka „Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej" (1996 r.) Jeszcze przed cyklem schulcowskim W. Panas opublikował książkę pt. „W kręgu metody semiotycznej". Jest też autorem semiotycznych esejów o Lublinie: „Brama" (o Bramie Grodzkiej) oraz „Oko cadyka" (osobliwa historia placu Zamkowego).

■ W jaki sposób Jakub Frank przekonał wyznawców, że Ewa jest Mesjaszem?

Powiedział im, że Ewa nie jest jego córką, że to taki kamuflaż przed wielką misją. Ona naprawdę jest księżniczką. Nazywał ją Panną. W tej historii występują wszystkie wątki znane z opowiadania „Wiosna". Nawet znalazłem u Schulza pewne sformułowanie, które jest dosłownym cytatem z Franka. Może to przypadkowa zbieżność, a może nie. Nie chcę powiedzieć, że „Wiosna" jest skopiowaną historią z Franka. Pokazuję jedynie, że była już idea, w której kobieta jawi się jako Zbawiciel. To jedyna taka herezja w kręgu religii monoteistycznych.

■ Czy wierzono w boskość Ewy?

Za życia ojca była otoczona kultem. Mówiono o niej „Panna święta". Po śmierci Jakuba kontynuowała działalność, ale z małym powodzeniem. Podobno była bardzo piękną kobietą.

■ Podobieństwo Bianki i Ewy wyczerpuje listę mesjańskich przypuszczeń?

Zebrałem mnóstwo poszlak. Dowodów nie mam i nie będę miał do końca życia. Przyjęło się uważać, że główna linia opowiadania Schulza jest erotyczna, że pokazuje budzenie się seksualizmu u młodych bohaterów. Ja się z taką interpretacją nie zgadzałem, ponieważ język „Wiosny" jest językiem religijnym, nieadekwatnym do opowieści o seksie. Cała liturgia narratora wobec Bianki ma proweniencję religijną. Pośredni dowód wynika z publicznej deklaracji Schulza, że rozpoczął właśnie pracę nad powieścią „Mesjasz" – tym słynnym, zaginionym, nie wiadomo, czy skończonym, czy nie, dziełem swojego życia. Starał się o urlop i dostał go, ale w tym czasie napisał „Wiosnę". Mam wrażenie, że w tym opowiadaniu Schulz szukał formy, formuły do „Mesjasza". To była próba.

■ Czy to jednak nie dziwne, że Bruno Schulz, autor „Księgi bałwochwalczej", świadczącej o fascynacji kobietami zupełnie nie świętymi, czekał jednak na przyjście żeńskiego Mesjasza?

W mistyce żydowskiej są dwa warianty zbawienia. Albo Mesjasz nadejdzie, kiedy wszyscy będą czyści i święci, albo lekcja druga – Mesjasz przyjdzie w czas upadku, kiedy grzech i zło osiągną swoje apogeum. Znane są takie sekty religijne i do nich zaliczała się sekta Jakuba Franka, w których rozpusta w naszym rozumieniu była elementem zbawczym.

BRUNO SCHULZ Naga Bianka w powozie, ołówek, papier.